Katecheza Diecezjalna **Niedziela, 5 września 2026**

Temat: „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni” – miłosierdzie w patrzeniu na drugiego człowieka

Pan Jezus powiedział: „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone” (Łk 6,37). Słowa te pokazują nam kolejny, bardzo ważny wymiar miłosierdzia. Miłosierdzie wyraża się nie tylko w tym, co robimy dla drugiego człowieka, co do niego mówimy i jak się za niego modlimy. Miłosierdzie zaczyna się jeszcze wcześniej – od tego, jak patrzymy na drugiego człowieka i co o nim myślimy.

Każdemu z nas zdarza się oceniać innych. Widzimy czyjeś zachowanie i bardzo szybko wyciągamy wnioski: „On jest leniwy”, „Ona jest egoistką”, „Z nim zawsze są problemy”, „Ona myśli tylko o sobie”. Czasami wystarczy jedna sytuacja, jedno zdanie albo zasłyszana od kogoś historia, abyśmy wydali opinię o człowieku. Problem polega na tym, że najczęściej znamy tylko niewielką część jego życia. Nie wiemy przecież, co dzieje się w jego domu. Nie znamy wszystkich doświadczeń, które nosi w swoim sercu. Nie wiemy, z czym się zmaga, czego się boi ani dlaczego zachował się właśnie w taki sposób. To, co widzimy, jest często tylko małym fragmentem znacznie większej historii.

Oczywiście nie oznacza to, że nie wolno nam oceniać ludzkich czynów. Jeżeli ktoś kłamie, kradnie, poniża innych czy wyrządza krzywdę, trzeba jasno powiedzieć, że takie zachowanie jest złe. Chrześcijańskie miłosierdzie nie polega na udawaniu, że zło nie istnieje. Czym innym jest jednak powiedzieć: „To, co zrobiłeś, było złe”, a czym innym stwierdzić: „Jesteś złym człowiekiem i nic dobrego już z ciebie nie będzie”. Możemy ocenić czyn. Nie znamy jednak całego serca człowieka. Ono znane jest tylko Bogu. Bardzo wyraźnie pokazuje to Ewangelia opwiadająca o kobiecie pochwyconej na cudzołóstwie. Przyprowadzono ją do Jezusa i postawiono na środku. Wszyscy wiedzieli, co zrobiła. Dla otaczających ją ludzi właściwie przestała być człowiekiem. Stała się przede wszystkim „grzesznicą”, którą należało osądzić i ukarać. Wtedy Jezus powiedział: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem” (J 8,7). Po tych słowach oskarżyciele zaczęli odchodzić. W końcu pozostał tylko Jezus i kobieta. Chrystus zapytał ją: „Nikt cię nie potępił?”. Odpowiedziała: „Nikt, Panie”. Wtedy usłyszała: „I Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz” (por. J 8,10–11). W tej sytuacji widzimy, czym jest prawdziwe miłosierdzie. Jezus nie powiedział kobiecie, że nic złego się nie wydarzyło. Nie nazwał jej grzechu dobrem. Powiedział przecież: „Już nie grzesz”. Jednocześnie nie przekreślił człowieka z powodu popełnionego grzechu. Dał tej kobiecie możliwość rozpoczęcia życia od nowa. Miłosierdzie nie mówi, że zło jest dobre. Miłosierdzie mówi, że człowiek jest większy niż zło, które popełnił.

Pan Jezus był bardzo wymagający wobec zła, ale jednocześnie niezwykle miłosierny wobec ludzi. Spotykał się z tymi, których inni odrzucali. Rozmawiał z Samarytanką. Zatrzymał się przy Zacheuszu. Pozwolił podejść do siebie grzesznikom. Nie patrzył na człowieka wyłącznie przez pryzmat jego przeszłości. Widział również to, kim ten człowiek może się stać.